

Jutro uroczysta Premiera
w Kinie

„LEW“ arcydzieła Wł. St.
REYMONTA p. t.

ZIEMIA OBIECANA

W głównych rolach: J. SMOSARSKA, L. SOLSKI, JUNOSZA STĘPOWSKI, K. JUSTIAN, GRUSZCZYŃSKI, MODZELEWSKA, LAWIŃSKI i inni. 1083

PRZY CIĘPIENIACH PECHERZYKA ŻŁCICOWEGO I WĄTROBY, kamienkach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka-Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano, naczczo, z dodaniem gorącej wody. — Zadać w aptekach i drogerjach.

Ukraiński proces polityczny we Lwowie.

Pierwszy dzień rozprawy o zamordowanie kuratora śp. Stanisława Sobińskiego.

Akt oskarżenia.

LWÓW, 26. stycznia.

(u) Obecność funkcjonariuszów bezpieczeństwa publicznego przy bramie wchodowej gmachu sądowego przy ul. Batorego świadczy, że wewnątrz budynku rozgrywa się niepowzedni proces albo mówiąc stylem dziennikarskim — sensacyjny. W istocie rzeczy w dniu wczorajszym rozprawy się przed sądem okręgowym karnym we Lwowie jako trybunałem przysięgłych sensacyjna rozprawa o zamordowanie śp. kuratora O. S. L. Stanisława Sobińskiego. Jako sprawców mordu pociąga prokuratura do odpowiedzialności dwóch członków konspiracyjnej organizacji terrorystycznej, obok których zasiada 15 współoskarżonych osób posiadających o szereg czynów skwalifikowanych jako zbrodnia zdrady głównej, szpiegostwa, gwałtu publicznego, oszczerstwa i t. p.

Z powodu spóźnienia się sędziów przysięgłych na rozprawę, rozpoczęcie jej wyznaczone na godz. 9-tą znacznie się przeciągnęło. W międzyczasie oskarżeni w liczbie 17-tu zajęli 3 przed stołem trybunalskim ustawione ławki zasiadając wedle porządku oznaczonego przez akt oskarżenia. Obwinieni, wśród których znajduje się kilka kobiet — to przeważnie ludzie inteligentni. Jedna z oskarżonych siostra Werbickich, nawet bardzo ładna. Wszyscy oskarżeni zjawili się w ciemnych ubraniach i

ze spokojem wysłuchują aktu oskarżenia.

Za stołem trybunału zasiadli soo. Angielski jako przewodniczący i soo. Dworzak, Zgóralski, oraz Bendarzewski w charakterze wotantów. Na fotelu prokuratorskim prokurator dr. Laniewski.

W imieniu wdowy względnie rodziny po śp. Sobińskim występuje adwokat dr. Nowak-Przygodzki, jako obrońcy adwokaci dr. Starosolski, dr. Dawydiak, dr. Hankiewicz, dr. Suchołowicz, dr. Paweński i dr. Wołoszyu.

PRZYSIĘGLI

Do ławy przysięgłych wylosowano pp.: 1) T. Rogowski, inż., 2) Kierscha G. kupca, 3) B. Hilfsteina - Bicka urz. bankowego, 4) J. Nowackiego przemysłowca, 5) dr. Jana Bluma urzędnika państwowego, 6) St. Herzmanka urzędnika, 7) Mokrzyckiego Antoniego inż., 8) A. Niznikiewicza kupca, 9) R. Ditmara urzędnika, 10) W. Jampolera właściciela dóbr, 11) A. Schmidta mechanika i 12) J. Górskiego fabrykanta. Jako zastępców pp. Starka urzędnika bankowego i Urbanika cukiernika.

Kim są oskarżeni.

Prokuratura przy tut. Sądzie Okręgowym karnym oskarżyła: 1) Wasyla Atamańczuka, lat 27, abs. gimnazjum i 2) Iwana Werbickiego, lat 26, abs. gimn. o zbrodnię skrytobójczego morderstwa;

Dalej tychże samych Wasyla Atamańczuka i Iwana Werbickiego oraz

3) Michała Werbickiego lat 20, studenta Uniwersytetu w Pradze, 4) Olge Werbicką lat 21, seminarzystkę, 5) Juljana Holowińskiego lat 33, absolwenta weterynarii urzędnika Proswity, 6) Antoniego Stefaniszyna l. 30, redaktora „Wisty z Euhu“, absolwenta seminarjum,

7) Aleksandrę Janicką lat 23, nauczycielkę, 8) Włodzimierza Dzisia lat 25, abs. gimn., 9) Stanisławę Dziobówną l. 25, nauczycielkę, 10) Ostapę Derdycię, l. 23, abs. gimn., 11) Prokopa Matciciowa, l. 27, abs. gimn., 12) Olenę Korolukową, l. 26, wdowę, nauczycielkę, 13) Mikołaja Kowatyśkę, l. 28, abs. gimn. o zbrodnię szpiegostwa na rzecz państw ościennych i zbrodnię zdrady głównej przez należenie i branie czynnego udziału w Ukr. Org. Wojsk.; dalej 14) Jarosława Hretczaka l. 28, nauczyciela, 15) Olge Hretczakównę, l. 25, nauczycielkę, 16) Michała Wistiuka, lat 23, abs. semin. o należenie i dalszy udział w pracach U. O. W. oraz u-

P. W. MARGUERITTE.

Ostatni lot.

(Dokończenie).

Widział ją teraz wyraźnie, jej drobna, poważna twarzyczka; z pod białego, koronkowego czepka, płynął ku niemu czysty jej uśmiech. Drżąc ręką włożył gołębia z powrotem do klatki. — W pewnej chwili nadstawił uszy — zdawało mu się, że słyszy głuche odgłosy kano-nady — nie to w uszach mu tylko dzwoni. Tam spłaj jeszcze. Tam w ciemnościach Francja leżała w bezruchu — wydawała mu się martwą. — Ach, ta noc ciągnęła się w nieskończoność! W dzień i zorientować się można i jest się pewniejszym siebie, a teraz gdzie był? Dokąd leciał? Czy unosił się jeszcze nad ziemią francuską? Trwoga ścisnęła znów serce jego, bliżej korna, a namletną miłością ziemi ojczy-stej. Jak pragnął widzieć jeszcze ludzi tej ziemi, mieszcuchów pociesznych, wiesniaków w sobotach, kobiety trzymające dzieci na łonie matych, jasnowłosych nieponiósł, staczających bitwy przy wychodzeniu ze szkoty. Stał na tej ziemi, patrzeć na nią z bliska rozmówiane mi oczyma, opuścić się! Przytrzymaj balon, pomogą mu wysiąść, jego misja skończona. Duma pieni rozpiera. Lecz to ciemności — czyż się nie skończą? Opuścić się — jak? gdzie? Nie można lądować w ciemnościach, na terenie nieznanym, może wśród nieprzyjaciół.

Czas wlecie się niemowlitwie, a Yves Le Glech jest z pewnością jedną z niewielu istot, które teraz czuwają w tym kraju niemym.

Szczękając zębami i siny z zimna, dojrzał wreszcie Yves na nieboskonkie pas bladoszary — świt jeszcze niedostrzegalny zbliżał się. Witał go z ulgą niewystawioną. Doleń, który

precz odgania trwogo dusząc, że duchy myśli niespokojnej, widma gorączki, nareszcie! Szara plama na wschodzie rosła zwolna, a Yves śmiał się z radości, jak dziecko, jak gdyby już widział błogosławione światło słońca!

Ziemia! Poprzez wyjomy chmur widział ją tylko w zarysach mglistych, linjach niewyraźnych. Pierwszy głos, jaki go doszedł, był to krzyk koguta. Dziwiło go, że nie widzi dolin wklęsłych ni wypukłych gór łancuchów, a wszystko na jednej płaszczynie, jakby na obrzeżu. Lasy wydawały się matę, by kępki traw, domy przedstawiały się jako białe punkty, stawy jako blaszki błyszczące. Uzbrolwszy się w lornetkę marynarską, spoglądał drugo na nieznaną sobie jeszcze okolice.

Wtem serce zadrgało w nim zrywem: na szczycie jednego z dołków dojrzał trójbarwny sztandar! Jakies wyrazy uniesienia błędziły po jego wargach, ręce wyciągnęły się ku tej ziemi. Opuścić się szybko! Uwiesił się na sznurze od klapy, dojrzał jeszcze jak ziemia się ku niemu zbliża nieznacznie, poczem wszystko znikło.

Utonął w welnistej, białej gęstej mgły — nawet balon stał się niewidocznym. Z obawy, by spadając tak poomacku, nie rozbić się na jakim dachu, nie rozzerwać balonu na jakie dzwonnicy, wyrzucił worek piasku. Popłynął znów w górę, lecz mgła zgęstniała jeszcze. Gęsty тумan, jakby miękka chmura śniegowa, zasłaniał mu widok. Co za męka, widzieć, że tam była ziemia wolna od wrogów, być koło przystani, a nie móc wylądować. Opanowała go żądza gorączkowa dotknięcia się rękami tej ziemi, ujrzenia ludzi, nieczeki przed sobą samym, wypełnienia swej misji. Nagle unosił głowę — poczuł ów podmuch szorstki, wiatr o słonym zapachu — znajdował się nad brzegiem morza. Nie widząc, ani nie wiedząc o tam, pozostawił

za sobą, po prawej Rennes, po lewej Chateaubriant, miasto, nad którym właśnie przeleciał było to Redon. Miał więc wylądować w Bretanii, niedaleko swoich stron, chałki nad Guidals, niedaleko Annie. Trzeba się śpieszyć. Cóż znowu z kłapą? Dlaczego nie ustępuje? Yves czepia się ją kurczowo, ciągnie ze wszystkich sił — nadaremnie. Łoskot jakiś niezwykle wzmagą się, jakby sto lokomotyw huczało, raz wraz powtarza się grzmot potężny; to fale morza uderzają o skały nadbrzeżne. Ach, szybko kłapa ustępuje, balon spada. Lecz znów porwany wicherem, przelatuje z szybkością błyskawicy ponad skałami wybrzeża. Jest już daleko od brzegu, mgła spada, a o 30 metrów pod sobą, spostrzegła Yves morze wzbudzone, smagane wicherem, pieniające się, śmierć! I instynktownie wyrzuca jeden wór piasku, drugi, balon unosi się w górę. Yves zuca rozpaczliwe spojzenia w kierunku ziemi, która niknie mu z oczu — a potem w bezmiar wód...

Wiatr pędzi balon na pełne morze. Widmo niezmienne, uporne zbliża się nieodparcie — nie uciec mu, niema ratunku, ni nadziei. Przed oczyma Le Glecha staje znów młodość własna, życie całe, twarze zapomniane. Balon opada, ostatki balastu wyrzucony, morze nieco się odsuwa. O dziwo, wicher, który pchał balon na pełne morze, uciął, a wiatr przeciwny prowadzi go do lądu!

Próżna nadzieja, woda zwolna, lecz ciągle się przybliża. Yves mógł liczyć minuty, które dzieliły go od ocalaenia. Lecz w tej chwili uczył się dawnie spokojnymi, wrócić mu zimna krew i jasność myśli. Wyrzucił wszystko, co miał pod ręką, ażeby nadkrojeniu, butelkę, szablę swą i topór — zostały tylko gołębie i depeszki. Gołębie można było wypuścić, wczai w przeciwnym razie zginęłyby. Drżąc ręką pod-

TABLICE dla pp. Lekarzy i Adwokatów
I. GOŁDZIEJER wykonuje najtaniej
 Lwów, Sykstuska 17.
TELEFON 37-25.

krywanie morderców i szpiegów, sklasyfikowane jako zbrodnia zdrady stanu, wreszcie 17) Włodzimierza Darmochwała, l. 25, abs. gimn. o zbrodni szpiegostwa.

Prócz tego 2) Iwan Werbicki i 8) Włodzimierz Dziś odpowiadają za zbrodnię oszczerstwa przez złożenie fałszywych zeznań w Sądzie pomawiających Stanisława Mittlenera, nadkom. policji polit. i innych funkcjonariuszów policji o gwałt publiczny przez wymuszenie zeznań i nadużycie władzy urzędowej.

ROZPRAWA.

Około godz. 11-tej przewodniczący otworzył rozprawę. Po ściągnięciu od oskarżonych generalistów polecił aplikantowi Pressmanowi odczytanie aktu oskarżenia, który poza momentami merytorycznymi pisany jest z polemiką i zaczyna się od słów:

„Gdy owego dźdźystego październikowego

Ukraińska Organizacja Wojskowa.

Taką to organizacją, działającą na terenie Wschodniej Małopolski, była t. zw. Ukraińska Organizacja Wojskowa. Wiadomem było władzom, że istniała ona w Małopolsce Wschodniej od r. 1921. Ona to w czasie, gdy Rada Ambasadorów uchwałą z d. 14. marca 1923 r. uznała ostatecznie granice państwa Polskiego, a temsamem uznała suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej w Małopolsce Wschodniej, usiłowała zrzucić w sobie ukraińskie elementy rewolucyjne i wytworzyć atmosferę niepokoju.

Z licznych spraw karnych, które przesunęły się w ostatnich latach przed lwowską prokuraturą, wynikało, że dziełem tej organizacji był zamach Stefana Fedaka na naczelnika Państwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego w dniu 5. września 1921 r. we Lwowie, dalej w okresie przed wyborami do sejmu w r. 1922 serja zamachów sabotażowych na obiekty kolejowe i budynki policyjne, palenie zabudowań gospodarczych i zbiorów rolnych właścicieli ziemskich i kolonistów polskich, zamachy na ukraińskich kandydatów na posłów, oraz na wójtów ruskich, popierających akcję wyborczą, przy czem padli zabici Pichaluk, Behmetiuk, Kusz-

niósł Yves wieko gołębnika i wyjmując jednemu ptaka za drugim, puszczał na wiatr. Pierwszy gołąb padł jak kamień, drugi dotknąwszy się powierzchni wody, wrzbił się z powrotem w górę, ogłuszony czas jakiś kołował, aż wreszcie usiadł na brzegu łódki; dwa ostatnie uderzając usilnie skrzydłami, poleciały w kierunku łądu.

Pozostały tylko depesze — wielkie, ciężkie pakunki. Gdyby je wyrzucić, balon wzniosłby się znów w górę, wzrosłoby szanse ocalenia.

Krótką walką, w której duma, męstwo, poczucie honoru, wiara pokorna, naiwna w świętość obowiązku; wielkość ofiary — okazały się silniejszymi nad umiłowanie życia i obawę śmierci. Nie, nie wyrzucić depeszy! Zatoną chyba z nim razem.

Lecz głos jakiś doń przemówił, o męskim akencie kapitana Bonnarda: „Powiedz balon na łaskę wiatru i Opatrzności! Próbujeć co ci się niemożliwym zdaje. Poświęć się w zupełności... Kto wie, czy pomyślny wiatr nie zapędzi balonu z depeszami na ląd, a chociaż misja twoja spełniona będzie bez ciebie, to jednak przez ciebie. — Balwan spientony skoczył mu do twarzy, ogłotome fale obejmowały już kark balonu, by go połknąć. Młodość, Annie, szczęście, towarzysze, Bonnard, wizje przykawiczne, po raz ostatni przemknęły przed oczyma Le Glecha.

Zrobiwszy znak krzyża nad czołem, wyskoczył z łódki. Wzniesiony przez fale, dojrzał jako punkt ledwo jeszcze widoczny balon, który popłynął w stronę łądu, w stronę wielkiej ojczyzny — Francji.

Rón. M. P.

Tylko Kino „MARYSIENKA“. Dziś wielka premiera podwójnego programu. **VIVIAN GIBSON, ZUZA VERNON** i **ALBERT STEINRÜCK** w sens. erotycz. dramacie p. t.

Tajemnica Domu nierządu w Rio de Janeiro

MIEDZYNARODOWA ORGANIZACJA STRECYCIELI I ICH ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ. — ORAZ OSTATNIA KOMEDIA W 6-CIU AKTACH P. T.

CHARLIE CHAPLIN jako bokser.

Wesołe przygody CHARLIE CHAPLINA, który zdobywa mistrzostwo ciężkiej wagi w zapasniczym turnieju świata — wiernie mu sekunduje jego pies Rolf. — Początek codziennie o godzinie 8-ciej.

wieczoru zdradziecka kula położyła kres życiu szefa szkolnictwa lwowskiego okręgu, jasnym było, że mord nie był skierowany przeciw Stanisławowi Sobieńskiemu, jako człowiekowi prywatnemu, lecz że szło o usunięcie z naczelnego stanowiska osoby, która swoim urzędowaniem niewygodna była sferom, wrógim polsk. regime, oraz o akt politycznej demonstracji. Jasnym było dalej, że czynu tego nie dokonała jednostka z własnych pobudek i z własnej inicjatywy, lecz że jest to dzieło pewnej organizacji, która nieraz już zbrodniczymi, a nawet krwawymi szlakami znaczyła swe istnienie.

czak, Antonów, Skóra, Berezowski, Petryczuk, wreszcie w dniu 15. października 1922 r. na stacji Sapieżanka Sydir Twerdohlib.

Po wspomnianej wyżej uchwale Rady Ambasadorów, skoro Ukraińska org. wojskowa ujrzała się zawieszoną w swych nadziejach, jakie żywiła do państw ententy, zwraca się ona

w kierunku przeciwnym, a mianowicie z jednej strony ku Niemcom, a z drugiej strony ku Z. S. S. R. Kierownictwo jej przenosi się do Berlina i stamtąd kieruje robotą rewolucyjną. W tym to czasie ulegają też zmianie środki techniczne, sabotaż — jakkolwiek nie znika zupełnie — zostaje usunięty na dalszy plan, a kierownictwo U. O. W. (Ukraińska Organizacja Wojskowa) kładzie odąd szczególny nacisk na robotę szpiegowską i terror indywidualny, stosowany do przedstawicieli władz polskich. W ślad zatem dostaje się w dniu 9. lutego 1924 r. w ręce policji składnica szpiegowska meldunkowa U. O. W. u Olgi Bessarabowej we Lwowie, w dniu 30. maja 1924 r. następuje pierwszy napad na ambulans pocztowy pod Kałuszem, 30. sierpnia 1924 r. pada na bruku przemyskim dyrektor państwowego seminarjum z ruskim językiem wykładowym, Sofron Matwijas.

W dniu 28. listopada 1924 r. ma miejsce drugi napad na ambulans pocztowy pod Kałuszem, 27. maja 1925 r. obrabowanie ambulansu pocztowego we Lwowie.

Wyroki śmierci.

Objawem tego nowego kursu U. O. W. był też mord, dokonany na s. p. Sobieńskim. Szef lwowskiej policji politycznej Mittlener zeznał, że planowany przez U. O. W. zamach na kuratora Sobieńskiego miał poufne informacje już z końcem września 1925 r. Mianowicie kierownictwo U. O. W. w Berlinie poleciło wówczas kierownictwu krajowemu tejże organizacji wykonać wyroki śmierci na ówczesnym ministrze Stanisławie Grabskim, pośle Marcelim Prószyńskim i kuratorze Stanisławie Sobieńskim. Ze wiadomości ta była prawdziwa, wynika

z tego, że w tym samym czasie takie same informacje otrzymała zupełnie inna droga i z innych źródeł także policja w Tarnopolu. Policja lwowska rozciągnęła nawet wtedy nad temi osobami ochronę, lecz na własne żądanie s. p. Sobieńskiego usunęto ją co do jego osoby po kilku miesiącach. Należy nadmienić, że w krakowskim sądzie okręgowym w swoim czasie toczyło się obszerne śledztwo, a następnie i rozprawa przeciw szeregowi osób, pozostających pod zarzutami zbrodni szpiegowstwa w związku z należeniem do U. O. W.

Berlin-Charlottenburg.

Centralą organizacji był Berlin. Wskazują na to listy, nadsyłane z Berlin-Charlottenburg (znajdujące się w aktach sądu krakowskiego), stamtąd też pochodziły listy treści szpiegowskiej, wykryte w związku za sprawą Olgi Bessarabowej. Listy te zawierały instrukcje pracy szpiegowskiej, ocenę nadesłanych z Polski dokumentów i wiadomości, zdobytych przez organizację, oraz decyzje co do wypłat pieniężnych za poszczególne dokumenty.

Centrala ta stała w pierwszym rzędzie na usługach wywiadu niemieckiego, instrukcje wywiadowcze były układane przez oficerów niemieckich. Centrala w Berlinie miała wysunięte ku Polsce dwie placówki — w Gdańsku i Wrocławiu, co jest zgodne z zasadami każdej organizacji wywiadowczej, utrwala bowiem porozumienie się i przysyłanie zdobytych dokumentów. Placówka w Gdańsku nosiła pseudonim „Młyniska“ lub „Przystań“, względnie „Zatoka“.

Organizacja w kraju przedstawiała się następująco: krajowa centrala organizacji z Dmytrem Wołoszczakiem (sejgany przez sąd krakowski) na czele, znajdowała się w Krakowie i podlegały jej placówki krakowska, pseudonim „Kanton“, przemyska, pseudonim „Zamok“ albo „Hora“, lwowska, „Baden“ i warszawska. Każda placówka miała za zadanie zdobywać wiadomości lub dokumenty, nakazane albo

wprost przez centralę w Berlinie, lub jedną z wysuniętych placówek, albo za pośrednictwem centrali krakowskiej. W tym celu wykorzystywała swe stosunki w poszczególnych formacjach wojskowych, zakładach, fabrykach i t. p. Zdobyte wiadomości przysyłała do centrali krakowskiej względnie wprost przez placówkę gdańską do Berlina. Przesyłka informacji odbywała się tak w kraju jak i zagranicą listownie, za pomocą atramentu sympatycznego. Przesyłka dokumentów odbywała się albo pocztą, albo częściami kurjerami, pieniądze przekazywane były zasadniczo kurjerami. O celach organizacji poza szczegółami, które przewijają się zresztą przez całe śledztwo, mówi szczegółowo doniesienie policji z dnia 3. lutego 1927 r., które stwierdza, że organizacja ta miała na celu między innymi podtrzymywanie wśród społeczeństwa ruskiego ducha rewolucyjnego, a nadto wiele mówi o tem świadek Stanisław Mażyński (który siedział w więzieniu krakowskim w jednej celi z oskarżonym w sprawie krakowskiej Kołodjem).

Świadek ten zeznał, iż Kołodziej opowiadał mu, że cała działalność, w którą jest wmiesszana, prowadzona była przez U. O. W., a to w tym celu, aby za zabrane dokumenty i materiały otrzymywać pieniądze od obcych państw na cele organizacji wojskowej, a w szczególności na broń i amunicję.

Niemcy, Litwa i Rosja.

Wszystkie dokumenty były fotografowane trzykrotnie, a to dlatego, że fotografie te sprzedawano organizacji Niemcom, Litwie i Rosji.

Zadaniem organizacji jest dalej niszczenie majątków polskich, okradanie skarbu Państwa i usuwanie ze świata niektórych osób, które wrogą odnoszą się do sprawy ukraińskiej. Or-

ganizacja ta posiada kilka oddziałów, t. zn. referatów, mianowicie: referat organizacyjny, terrorystyczny, wywiadowczy i kulturalno-światowy. Uzyskane materiały sprzedawane były Niemcom, Litwie i Rosji. Placówki znajdowały się w miejscowościach, posiadających Dowództwo okręgu Korpusu, nadto w Gdańsku był członkiem organizacji, który miał za zadanie pośredniczyć między Berlinem a krajem.

Z dochodzeń wynikają sposoby wydobycia przez organizację materiałów wojskowych od osób, służących w wojsku, przyczem szafowano

DZIŚ W KINIE „FATAMORGANA“ DRAMAT LUDZKICH NAMIĘTNOŚCI:
Pieśń filmowa w 10 aktach o tęsknocie kobiety za mężczyzną p. t. **miłości, nienawiści, zazdrości, intrygi, zawiści, pożądania.**

TARGOWISKO ŻYCIA
W rolach głównych **BILLIE DOVE** i **FRANCIS BUSHMAN.**

hojnie walutą amerykańską i uciekano się nawet do terroru.

Przysięga U. O. W.

Członkowie U. O. W. wedle odpisu znalezionego u niejakiego Iwana Badowskiego składali przysięgę następującej treści:

„Przysięgam przed narodem i wsemobu-
czym Bohom na prapor ukr. wój. org. szczo wsi
aałożeni na mene obowiazki budu wykonywaty
sowisno i toczno 2) wsi przykazy budu spowuni-
aty bez zmin, jaki prenesłyby szkodę rewolu-
cyjnoji pracy, przyszyszczą ta psewdo towar-
szij. - czeniw ne zdradati ich pid zahrozoju
najstraszejnszych muk i kary smerty. Klynu
sia czestju i wsim meni najdorozszym, szczo
prysiahy seji dorozu w przynomno razi he-
dzu sia na karu smerty ta znaju o tim szczo
zhynu jak pidlyj zradnyk ukr. narodu”

W tej to organizacji skieroowano kroki śled-
cze po zamordowaniu śp. Sobieńskiego.

Krwawy mord przy ulicy Królewskiej.

Co do samego faktu mordu to jak śledztwo wykazało sprawców zamachu było trzech. Ustano, że bezpośredni sprawcy zajęli na krótko przed godziną 6-tą krytycznego dnia, tj. 19-go października 1926 autodorożkę Nr. 7062 z szoferem Michałem Hasmanem pod kawiarnią Wiedeńską, każąc się wieźć na ul. Tarnowskiego bez podania numeru domu, poczem wysiedli udając się w kierunku ul. Królewskiej. Rola trzeciego osobnika polegała na inwigilowaniu śp. kuratora, który o godz. 6-tej wyszedł z kina „Palace” i udał się w towarzystwie małżon-

ki w kierunku swego mieszkania mieszczącego się przy ul. Królewskiej w bursie Grunwaldzkiej. Ow trzeci osobnik po wyjściu kuratora z kina wsiadł na autodorożkę szofera Bartja-tyńskiego na pl. Marjackim, skąd udał się na ul. Królewską pod l. 10 a po kilku sekundach wyszedł z tego domu i odjechał tym samym samochodem z powrotem na pl. Marjacki. Wyjazd jego na ul. Królewską był zatem hasłem dla dwóch zamachowców o zbliżeniu się ku-
ratora.

Pierwsze stadium śledztwa.

W wysłedzeniu sprawców istniały w pierw-
szej chwili poważne trudności. Tragedja roze-
grała się na rzadko stosunkowo w owej porze
uczestzczanej ulicy wśród ciemności deszczo-
wego październikowego wieczoru. Jedyne dwa
wychowankowie bursy Grunwaldzkiej Bachtą
i Sobotyński byli świadkami zbrodni, lecz ci
widzieli sprawców tylko z tyłu a sprawy bez-
pośrednio po dokonany czynie zbiegli nie
przychyceni i zniknęli w płatawie szczytów i
zaułków znajdujących się w tej okolicy. Były
chwile, że policja znajdowała się na fałszywym
tropie. I tak przyaresztowano pod zarzutem
zamordowania śp. Sob. niejakich Goljańa i Ma-
ryniaka, których jednak z powodu ujemnych
wyników śledztwa wypuszczono na wolność.
Wkońcu opierając się na szeregu danych oraz
na konfidencałnych informacjach dostawia-
jących policji do sądu bezpośrednich sprawców -
morderstwa Wasyla Atamanczuka i Iwana Werbic-
kiego. W związku ze śledztwem w sprawie mordu
i U. O. W. aresztowano wymienionych wy-

żej 15 współoskarżonych pod zarzutem upra-
wiania szpiegowstwa na rzecz państw ościen-
nych.

Wedle aktu oskarżenia poznają w Werbic-
kim jednego ze sprawców zbrodni wychowan-
kowie bursy Grunwaldzkiej Leopold Sobotyń-
ski i Ludwik Bachtą. To samo dotyczy Atamań-
czuka, którego poznaje też szofer Hasman.

Konfrontacja Werbickiego i Atamanczuka
z tymi świadkami zapowiada się jako najson-
zacyjniejszy punkt procesu.

Całą wczorajsza rozprawę wypełniło odcy-
tywanie aktu oskarżenia w języku polskim.
Dzisiejsze odczytanie to zostanie ukonieczone, poczem
nastąpi odczytanie w języku ukraińskim.
Prawdopodobnie jeszcze dzisiaj rozpocznie się
przesłuchiwanie oskarżonych.

Publiczności na sali rozpraw nie wpuszczo-
no wiele.

Jako rzeczoznawców w materji szpiegow-
skiej delegowano do rozprawy D. O. K. pp. ka-
pitanów Bieleckiego i Ligeżę.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA!
Znane Zakłady Przemysłowe w Łodzi, To-
warzystwo dla Handlu i Przemysłu **Bracia
Piotrkowscy D. Fuchs i Ska** otwo-
rzyły w dniu 20 bm. fabryczny **skład sprze-
dający swoich wyrobów** przy
• **UL. KAZIMIERZOWSKIEJ L. 35.** •
Wspomnianą fabrykę produkuje towary baweł-
niane i włgón.owe zatrudniając dzisiaj 26 zespó-
łów przedzaimczych i 500 krosien na 3 zmiany

TEATR WIELKI występuje dziś z nową
inscenizacją jednej z najspanialszych oper naró-
dowych: „Straszno Dwór” Stanisława Moniusz-
ki. W reprezentacji artystyczno - wokalne] uczest-
niczą pp.: Okońska, Popowiczówna, Green - Skazo-
wa, Peter, Zathay, Głowicki, Tarnawski i Kurz-
bart. Reżyserja Śt. Tarnawskiego. Kierownictwo
muzyczne dyr. Bojanowskiego. Oprawa dekoracyj-
na Z. Balka i Różańskiego.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dzisiaj poraz 8-my
„Molke Ganef”, sztuka ludowa w 3 aktach z
prologiem Sz. Asza, której powodzenie daje niezbity
dowód o świetnej grze artystów jak i rewelacyjnej
treści. Reżyser p. A. Samburg. Najbliższa premiera
u Wileńczyków sensacyjna sztuka Ridelaya „Pociąg
Widmo”, reżys. p. Jerzy Walden.

**ŚWIETNY KOMIK SCEN WARSZAW-
SKICH ANTONI FERTNER** kończy wkrótce swą
gościnę we Lwowie. Rola Rałkiewicza, aptekarza z
Konina w komedji Śt. Kiedrzyńskiego „Najszo-
śliwszy z ludzi” należy do najlepszych ról niepo-
równanego artysty i jest prawdziwym majsterszty-
kiem gry aktorskiej.

NA RZECZ SCHRONISKA dla bezdom-
nych wraz z kuchnią i herbacjarnią przy ul. Boi-
mów 28 złożył WP. Fellerowa z okazji urodzin córki
60 zł. a WP. Dr. Braunę z okazji pierwszej rocz-
nicy śmierci bjp. Wolfa Braunera 85 zł.
Zarząd Schroniska wyraża ofiarodawcom ser-
deczne podziękowanie.

**I. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ
IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ** odbędzie
się w poniedziałek, dnia 30. stycznia 1928 roku o
godzinie 5 i pół (poł do szóstej) popołudniu w sali
posiedzeń Izby.

SPROSTOWANIE. Wielki błąd wkra-
dł do tytułu w rubryce pt.: „Sprawy Emigracyjne”
p. n. „Nowe warunki dla emigracji sjońskiej do
Brazylji”. Tymż ma brzmieć: Nowe warunki dla e-
migracji ŻYDOWSKIEJ do Brazylji”, co wynika
już z treści telegramu. Metrapaz pracujący w sjo-
nistycznym organie mógł łatwo się pomylić, zwłasz-
cza, że o uszy obija mu się b. często terminologia
sjonistyczna”.

EKRANU I SCENY Nr. 3 przynosi: Jubi-
leusz 50-letni Mieczysława Frankla; Koresponde-
ncje z Wilna; Występ Ch. Banroff; Na polu walki
o polską krytykę filmową — oskarżenie Ireneusza
hr. Platara Zyborka i odpowiedź oskarżonego oraz
recenzje filmowe i teatralne. Cena egzemplarza 30
groszy.

**KURSA REPETYTORIJO - PRZYGO-
TOWAWCZE DO EGZAMINÓW UPROSZCZO-
NYCH DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I
SEMINARIÓW** urzędują w najbliższym czasie Za-
rząd Okręgu Lwowsko - Wołyńskiego Związku Za-
wodowego N. P. Sz. Śr. we Lwowie. Kurs obejmie
wszystkie przedmioty egzaminacyjne. Dla P. Ko-
legów z prowincji przynależą się soboty i niedzie-
la. Kurs trwa co najmniej trzy miesiące. P. Kandy-
daci opłacają 50 zł. należycie. Pierwszy kurs roz-
poczyna się w lutym br. we Lwowie. Wszelkich in-
formacji udziela wczepującą Prezes Związku Dr.
Stanisław Buzath, Dąbrowskiego 18.

NADESZANE.

**Pani która zgubiła u nas w sklepie
przed 3 miesiącami część z biżuterji, ze-
chce się zgłosić po odbiór tejsze, MAGA-
ZYN FUTER WOHLMANN I KOHL,**
Lwów, Jagiellońska 5, telefon Nr. 36-95.

Koncesjonowanym **Technikom
dentystycznym do wiadomości.**
Wzywamy wszystkich kolegów i tych, którzy ostat-
nio koncesję otrzymali, aby mimo nieotrzymania
zaproszenia, jawni się dnia 29. b. m. o godz. 10-aj
rano na Walnem Zgromadzeniu w sali Inst. Tech-
nologicznego, ul. Bourliarda 5.

Kronika.

MANUSKRYPTÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.
Czwartek 26. stycznia 1928
4. Szwaj 5688

TEATR WIELKI.
Czwartek 26. bm. „Straszny Dwór” — opera
Śt. Moniuszki — premiera.
Piątek 27. bm. „Donna Oretta” — ceny po-
pularne.

TEATR NOWOŚCI.
Czwartek 26. bm. „Adieu Mira!” — 50 proc.
zniżki.
Piątek 27. bm. „Nlech moje djabli!”
Sobota 28. bm. „Tokująca bogini!”

TEATR MAŁY.
Czwartek 26. bm. „Najsześciwszy z ludzi”
z Antonim Fertnerem.
Piątek 27. bm. „Najsześciwszy z ludzi” z An-
tonim Fertnerem.

REPERTUAR TEATRU WILEŃCZYKÓW.
Czwartek — „Molke Ganef” (zniżki 40%)
Piątek 27. bm. „Molke Ganef” (zniżki 30%)

KINOTEATRY.
APOLLO: „Miłości”
PALACE: „Kochanka torreadora”
MARIJENKA: „Tajemnica domu nierządu
w Rio de Janeiro”
CHIMERA: „Dzielnaj wojak Szczapa”
FATAMONGANA: „Targowisko życia”
AVENUE: „Tajemnica podwójna”
CASINO: „Gdale ułdica się kończy”
KINO LUNA: Złociowie w opałach.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek 27. stycznia: Odczyt Karin Mi-
chaels p. t. „Kobiety między sobą”
Wtorek 31. stycznia: Stefan Askenase,
pianista.

**ZMIANA OBSADY W „STRASZNYM
DWORZE”.** Partja Macieja w dziedzieleniu wzwonie-
niu „Straszno Dwór” z powodu zastąpienia p.
Kurzbarta odgrywa p. Edmund Floński.